KAZANIE
NA
PRYMICYE.

KAZANIE

PRZY OBCHODZIE

PRYMICYOW

W. Jmci Xiędza

MATEUSZA NARZYMSKIEGO

PROBOSZCZA GOŁĄBSKIEGO

MIANE

przez

X. Stan. L. Choromańskiego.





W KRAKOWIE 1793.
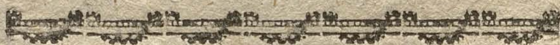
w Drukarni Antoniego Ignacego Gröbla.

IMPRIMATUR.



Datum Cracoviæ Die 19. Octobris Annó 1793.

AUGUSTINUS LIPINSKI
CANONICUS CATHEDRALIS,
AUDITOR & JUDEX GENERALIS
CRACOVIENSIS.
mpp.



DO
DOMU
NARZYMSKICH.



Rzecz mowiona w obecnosci Kosciota, wychodzi na powszechny widok. Nie moie, ale wielu Osob żądanie, to sprawito.

Chęć zaś własna nie komu innemu, tylko TOBIE Cnotliwy DOMIE poswięcić, tę pracę, kazata. Sktadam ią w Rękach TWOICH; iako hołd iedynie Sprawiedliwosci należny.

Bywą

Bywa to częstokroć, że prawdziwa Cnota w cieniu ukryta, małoć czci, mało uwielbienia odbiera. Zacny DOMIE! Gdyby była potrzeba stawić w obszernym widoku TWĄ prawdziwą Sławę, postępowałbym z iednych Dzieł TWOICH do drugich, zdobiąc Je naypięknieyszemi Pochwały: umiałbym poważać Prawdę; a Cnota, zostałaby

wła-

własną moią Ręką ozdobiona wieńcem nieśmiertelney Chwały.

Ale czynić mi tego, rownie TWA Skromność iak szczupłość Dzieła moiego niedozwala, Wiem, że raczey chcesz bydź Chwalebnym, aniżeli Chwalonym.

Dosyć, sądzę, na tem wyznaniu szczerem przestać, iż Sława TWOJA z zrzodła Sprawiedliwości pochodząca, w

Wie-

W iekach nawet nayodległey-
szych, istnąc nieprzestanie.

Iest to Język, ktorym Po-
kolenie do Pokolenia mowić za-
wsze będzie. Iest to głos zami-
łowaney Prawdy: głos, ani owo-
cem podłego podchlebstwa, ani
cieniem obłudy, nieprzeięty.

DOMU NARZYMSKICH.

Nayobowiązańszy
i Nayniższy Sługa.
X. S. Choromański.



Weźmiycie Jarżmo Moie na się, i uczcie się odemnie, a znaydziecie uspokoienie duszom waszym.

u S. Mateusza w Rozd. XI.

Ktokolwiek weźmie w Ręce z uszanowaniem Xięgę Naywyższego, bądź, że chce poznać Obowiązki Człowieka; bądź, że rad widzieć nadgrodę poniesionéy pracy; wszędzie natrafia na przepisy Zycia; wszędzie czyta z uwielbianiem wspominanie Sprawiedliwości.

Opatrzność tworząc Człeka na świat, przywięznie iego życie do Obowiązków, a nadgrodę do Cnoty. Bez niéy iest równie niepodobna bydź Wielkim, iak żyć bez Obowiązków. Wspólne ich związki na iedynymże zasadzone są Prawie.

Nigdy Człowiek nie znalazł przypadkiém práwdziwéy dla siebie Chwały. Nie w wyſokiém Urodzéniu szukać iéy należy. Slachetność rodu, ieſt bez wątpienia pobudką do Cnoty, ale nie samą Cnotą: ieſt zachęceniem do Sławy, ale nie tém, co ią nadaie. Cnot Przodków, nikt nie bierze w dziedzictwie: bo tych ani komu udzielić, ani wziąść można od kogo.

Przymioty i dowcip, chociaż okazałą maią powierzchowność Prawa, nie są przecie doſtateczne, iżby między Człowiekiém a Człowiekiém práwdziwéy Chwały, nie ſtanowiły różnicy. Bez cnoty, przymioty są tylko narzędziém błyszczącym; ale zawsze nieszczęśliwym. Ani mogą nadawać Prawa do Chwały: bo ta osobiſtéy Zasługi ieſt tylko owocem.

Cóż więc ieſt za Chwała, która samemu tylko Człowieka ſtanowi przyſtoi? Jeſt to Sprawiedliwość, która przepisuie Człowiekowi Obowiązki względem Boga i względem Ludzi, konieczné. Jeſt to Cnota, która zasługuie na Chwałę u Boga i u Ludzi. Nie ieſt podobna znaleźć ią przez inny sposób, tylko poſtępuiąc podług tych Praw, od ktorych Ją Stworca zawisłą uczynił.

Tak



Tak iest; zasadą téy Wielkości nayprawdziwiey zdobiącey Człowieka, iest Sprawiedliwość. Ona iest matką Cnot wszystkich. Z Jey źrzodła wszystkie Cnoty płyną i do niego się wracaią. Ludzkość iest iéy celem: dobrodzieystwa cechą: szczęście dziełém: serce Swiątynią. Kto od tego życie zaczął, Jmię tego w Kościele Pamięci, zapisuie Sława.

Duch Sprawiedliwości i Cnoty, będąc początkiem prawdziwey Chwały, początkiem życia Człowieka, bydź powinien.

Stańmyż więc nad tem z uwagą, i nauczmy się, że oddawać Sprawiedliwość Bogu i Ludziom, iako pierwszym iest Obowiązkiem kazdego Człowieka; tak pierwszą iest Zasługą Jego Chwały u Boga i u Ludzi.

I coż nad to milszego, dla serca Człowieka, w dzisieyszéy Uroczystości można pomyśleć? Skąd czerpać pochwałę dla Kapłana w Dzień Jego Pierwiastek Bogu poświęconych? Sama Sprawiedliwość, tego wszystkiego, staie mi się Rzeczą.

Wielka zaiste Prawda! słyszę głos iéy potężny: uczuwam moc, ktora mnie obeymuie: cel

móy ożywia mnie, a wielkość iego zastępuie mieysce rozumu.

Ty przeto Wielki BOZE! tchniy nie tylko w usta moie, ale i w serca Słuchaiących mnie takiego Ducha, iakiego te założone wymagaią Prawdy. Bo bez Twéy pomocy, byłoby nadaremne mówiącego usiłowanie, mowa próżnym odgłosem, ściany tey Swiątyni, martwemi czułości Swiadkami!

Nic nie masz dla Człowieka tak istotnego, nic tak świętego, nad Sprawiedliwość. — Skoro Człek na świat przychodzi, iuż nosi na sercu swoiem wyryte wspaniałe i nie starte przeznaczenia swoiego wyrazy: chociaż niekiedy upodlać ie może, przecież ich zgładzić nigdy niepotrafi. Tak to, Sprawiedliwość iest przywiązana do stanu Człowieka; Sprawiedliwość dla Boga i dla Ludzi.

Ktokolwiek więc iesteś, abyś obiął w swym umyśle ten Obowiązek Sprawiedliwości, schroń się od nacisku świata, gdzie przerwane myśli, swoim nie mogą iśdź porządkiem: zbierz do siebie wszystkie twoie myśli: powściągniy zbuiałe ich ułożenia: zatłum wrzask namiętności: niech sam tylko twoy rozum panuie i czuwa, a na-



a naten czas dowiesz się o Obowiązku Sprawiedliwości, dla Boga i dla Ludzi, przynależytym.

Czyli ia wznoszę oczy w Niebo, czyli iespuszczam na Ziemię; wszędzie widzę Obowiązek Sprawiedliwości dla Boga; wszędzie wpadam w tę zadziwienia i uszanowania postać, ktorą mam wiecznie w przytomności Jego zachować.

Widzę na Niebie wyryte, wspaniałe Wszechmocności Slady: postrzegam w porządku, i pięknośći Mądrość: czuię niepoiętość tych cudnych widoków, ktore spadaią razem z Wysokości, i wszystkie łączą się w źrzenicy Oka moiego.

Zachwycony i pomieszany, wśrzód przeciwnych sobie zawieszony poruszeń, sam do siebie w wewnętrznym ducha pomyśleniu przemawiam: = Któż śmiało pogladać może na Niebo, niedoświadczywszy zalęknienia z wysokiem połączonego uszanowaniem? Któż może Je widzieć i zastanowić się nad tém co widzi, a nie sięgać aż do Wszechmocnego, ktory z nicości te martwe, a przecież wszystkie ożywiaiące ukształcił okręgi? Któż może odmowić Bogu przynależytego Sprawiedliwości hołdu?

Nie-



Niemasz zaiſte nikogo, któryby zuchwale śmiał się pytać: ktoż ieſt Wszechmocny, abym się Jemu miał kłaniać? Dusza uszanowaniem przeięta, miłym się cieszy Jego widokiem: uczucie zmiękcza ią i wſkroś przenika. Zadziwiona nad temi Cudami, nie opiera się Mądrości, ktora ią podbiia; oddaie bez oporu Sprawiedliwość Bogu.

Tak się uczę z widoku Niebios Obowiązku Sprawiedliwości dla Boga: Zwracam me oczy teraz na Ziemię na tę drugą bezliczność Jeſteſtw, i z nich się rownie go nauczam.

Ziemia ten cudowny Utwór Bóſtwa, wybiia znaki Ręki Przedwiecznego: Jeſteſtwa wykonywaią Wszechmocną Jego wolą: wszyſtkie nakoniec rzeczy ſtworzone podług swego przyrodzenia wielbią Pana Swoiego.

Wielki Boże! gdy Ziemia cała samem Chwały twoiey uwielbianiem zatrudnia się; Samże Człowiek będziesz się zaślepiać na to, co podpada oczom iego? będziesz się opierać temu, co czuie? będziesz mu się ieszcze zdawać, że głos Stworcy ktory w Dziełach swoich do niego mowi, ieſt bardzo słaby? Niechże go słucha w sumieniu swoim;

niech

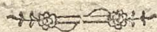
niech spyta sam siebie i niech w Jſtności swoiey czyta swą nikczemność, a wątpliwości Jego na zawsze znikną. —

Ktoż ia ieſtem? ſkąd ieſtem wzięty? niewiem. Rozum moy chwieiący się i zdumiały, waży się między boiaźnią i radością, i sam nie wie iaki wydać wyrok o Jſtności moiey. Raz mnie zadziwienie unosi i swoich mi daie doświadczać zapędow. Drugi raz boiaźń mnie uniża, i zalęknionym ſtawam przed sobą samym.

Gdy tak myśl moia, w własnym siedliſku cudza, całego mnie okrąża, przekonywam się, że musi bydź iakaś Iſtota Przedwieczna, ktora mnie utworzyła, ktora mną rządzi, i ktora się odemnie domaga hołdu Sprawiedliwości.

Upokarzam się przeto i mowię do Niey: Jſtności Jſtnościow ia ieſtem, ponieważ Ty ieſteś! Przedwieczny Prawodawco! wyryłeś Palcem swoim na sercu mym Obowiązek Sprawiedliwości dla Siebie: poznaię go rownie z Jſtoty Twoiey, iak z Jſtoty moiey; oddaię Ci go w pieniach i modlitwach codziennych. Wyryłeś razem Obowiązek i dla Ludzi, udziel światła, abym go poznał.

Widzieć



Widzieć daie się w przyrodzonym porządku równy los wszystkich, równy początek, równy i koniec. Taż sama boleść, taż sama niedołężność, też same potrzeby, też same namiętności, są pewnym spadkiem, który Matka razem z życiem Potomstwu podaie. Pod iednym tylko albo drugim kształtem, wszyscy przeznaczeni tym Prawom podpadać.

Więc Ludzie co do Praw wszyscy są równi, co do sposobu używania tych Praw (*) nie są wszyscy równi.

Ta nierówność dla tego przeznaczona, aby byli iedni dla drugich wsparciem i ratunkiem; to iest, aby służąc sobie na wzaiem, powszechną wszystkich szczęśliwość pomnażała się zarowno.

Jak okropna byłaby Opatrzność, gdyby tworząc Człeka w słabości, (**) nie wyznaczyła mu Prawa Sprawiedliwości u Człowieka!

Ale ma Prawo Nędza domagania się Sprawiedliwości u Człowieka; i dla tego ma Prawo, żeby

---

(*) *Tableau naturel des Rapports qui existent entre Dieu, l'homme & l'univers.* Tome I.

(**) *Dans seconde Tome.*



żeby w nim znalazła Ludzkość, na ktorey iey zbywa. Cnota sama może zmiękczyć serce i napełnić czułością na całe życie trwaiącą. Nigdy Ludzkość nie znaydowała się tylko razem z Cnotą, a nieprzyiaciel Cnoty, nigdy nie był prawdziwym Człowieka Przyiacielem.

Ma Prawo Nieszczęśliwość do Sprawiedliwości, aby w niey Litości doznała. Serce, które nie boleie, tylko nad swoim nieszczęściem, nie warte go nigdy pozbydź. Tkliwa czułość, ktòra łzy wylewa nad przygodami Rodu Ludzkiego, wspanialszy umysł oznacza, a za czasem i w Cnotę się zamienia.

Ma Prawo Slepota do Sprawiedliwości, żeby w niey znalazła Oświecenie. Wszystkie występki w nieoświeceniu biorą swoy początek. Bliskiem zyskiem, krotką uciechą, namiętności podnietą, łatwo daie się Człowiek uwodzić. Bo rozum Jego słaby daleko zasięgnąć nie może, bo nie przeniką nieszczęśliwych skutkow zbrodni, bo nie iest dosyć mocny do władania namiętnością.

Ma Prawo Niewinność do Sprawiedliwości, aby w niey znalazła Obronę. Prawda, że same

Pra-

Prawa są obroną dla Słabych; ale nie są one dosyć silne, żeby ich zasłoniły od uciemiężenia i gwałtow. Nędza rzadko śmie się odwoływać do Praw, a przemoc częstokroć nakazuie Jey milczenie.

Więc Obowiązkiem iest Człowieka Człowiekowi oddać Sprawiedliwość, w tym nieszczęśliwym stanie, w tym grubym nieoświeceniu, w tey ostatniey nędzy; oddać mowię, Sprawiedliwość w tem wszystkiem, w czem tylko Prawo Człowieka każe.

Ale ieżeli Ludzie przestępuią tych Praw oznakę; ieżeli przechodzą Sprawiedliwości granice, ieżeli raz ścigaiący, drugi raz ścigani, a na przemiany iedni drugich staią się łupem; Wielki Boże! wrzaski ubogiego i uciemiężonego, wzbiią się aż do Ciebie. Przekluiesz te okropne Pokolenia. Rzucać będziesz pioruny na te Potwory Rodzaiu Ludzkiego. Rozwalisz tę budowlą pychy, bezprawia i pomyślności, ktora stanęła na gruzach tylu nieszczęśliwych: a pamięć ich, w cieniach ich popiołow zagrzebiona zostanie!

Już tedy poznać iasno można Sprawiedliwości Obowiązek, ktory Człowiek razem z życiem o:

de:



debrał. Pierwszy widzieć się daie rownie z Jstoty samego Boga, iak z istoty Człowieka. Drugi, to z samego przyrodzenia, to z nakazu Religii wypływa.

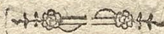
Niedopełniłbym zamiaru Mowcy przynależytego, gdybym wystawuiąc Obowiązki Sprawiedliwości Człowieka, nie okazał w nich wielkich korzyści, ktore w sobie zamykaią. Sprawiedliwość dla Boga i dla Ludzi iako pierwszym iest Obowiązkiem Człowieka, tak pierwszą iest Zasługą Jego chwały u Boga i u Ludzi. —

Kto się tak rodzi i żyie, że wszystko Sprawiedliwości winien, Imie tego w Xięgach prawdziwey Człowieka Wielkości u Boga i u Ludzi, dzi, zapisuie Sława.

Sława tak iest dzielną, iż przemieniać może nikczemność grobow w Swiętość Oltarzow, tak trwałą, iż potrafi zachować Imie śmierci niepodległe. I to iey naysławnieysze dzieło. ten iey nayspanialszy *tryumf.*

Niema Ona w sobie żadnego fałszu, żadnego przerażenia: owszem wzmacnia Duszę, ożywia nadzieię, wzbudza gorliwość.

Tyle



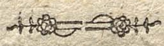
Tyle ma mocy ta piękna Cnota, tyle w sobie zniewalącego wdzięku, tyle czystey słodyczy, tyle rzetelnego zysku, że życie nią rządzone iest pierwszą Zasługą chwały Człowieka u Boga i u Ludzi. Bo w niey bez podziału z siebie tylko cały swóy zaszczyt Człowieka bierze, zlewaiąc na innych pożytek.

I zaiste, gdy ia się zastanawiam uwagą, że to co rozkazuie Sprawiedliwość, rozkazuie Bog; czyliż rozkazy Wszechmocnego nie znaydą Chwały dla siebie w naymnieyszey sprawie posłuszeństwa Człowieka? Byłoby to pokrzywdzać Boga, wystawiać sobie w oczach Jego Cnotę bez nadgrody. Byłoby to znieważać Jego Swięte Zaręczenia, i z Bostwa go ogołacać. Bog cały Miłosierny, byłby Bogiem niesprawiedliwym.

Nie zapewne, nigdy Człowiek nie poiął iak Bóg iest Szczodry, i iak iest Człowiek u Niego Wielkim, gdy iest Sprawiedliwym. Wielki to i wspaniały widok, w oczach Boskich, życie Sprawiedliwego.

Czytam w Xięgach Swiętych, że gdy Bòg spoyrzał na świat z Wysokości Nieba, aby widział

Spra-



Sprawiedliwego; pominął tych wszystkich, ktorzy blaskiem prożney tylko okazałości zdumiewali Ziemię. *Joba* Sprawiedliwego uznał godnym swych względow, i Ducha ciemności zapytał: czyli widział na Ziemi rownego Jemu w Cnocie Sprawiedliwości? Nie znayduię ia tam, aby się dopytywał o owe Wielkie Jmiona, przed ktoremi świat, na samo wspomnienie, uklęka.

Wszystkie dumne okazałości, na które świat z podziwieniem pogląda, w oczach Boskich, tak są, iak gdyby nigdy nie były. Samey tylko Sprawiedliwości prawdziwą Wielkość i Chwałę wyznacza. Przez nią, mowi *Mędrzec*, życie moie będzie przyiemne Bogu. Wszystkie dobra i pomyślności z Nią mi przyydą. Przez Nią wziętość i Sława zawsze moim będą wydziałem. Bòg nie bierze w swą Opiekę tych, ktorzy nie pod Jego żyią rządem.

Prawda że i niesprawiedliwy iest czasem w pomyślności, że zdaie się bydź wyniesiony iak *Cedr Libanu*, i że zdaie się urągać Niebu przez dumną Sławę, o ktorey sądzi, że ią ma sam z siebie. Slepego to losu dzieło. Przyydzie iednak ten

dzień



dzień, kiedy Niewidoma Ręka, zepchnie go z tego gmachu pychy, i ciśnie nim w przepaść ciemności.

Zycie niecnotliwego zawsze ieſt nie sławne u Boga. Prędzey lub poźniey ten budynek nieprawości upadnie. Wſtyd i nieszczęścia tu na Ziemi naſtąpią, po Sławie i pomyślności iego. Będzie on może ciągnął w smutku i goryczy swą ſtarość, a na zakale wſtydliwie zakończy. Bog swoy czas mieć będzie, a Sława niesprawiedliwego rownie iak i popioły iego, znikną w zaciszu grobu bez żadney poznaki.

Zycie zaś Sprawiedliwego, ieſt ozdobą Natury Ludzkiey: zgon Jego, ieſt wieńcem Chwały u Boga.

Jednoſtayna Cnota, ma iednak wdzięki rożności. Sława Sprawiedliwego ieſt to świetna nitka, ktora się rozciąga, i cały dni iego łańcuch ozłaca.

Ale niedosyć, że się tak rozciąga w tym' życiu, świetnieyszą się ieszcze ſtaie w przyszłym: tak dalece, że ią Człowiekowi okryślić, a czasowi zakończyć nie ieſt podobna.

I tu



I tu to dopiero Ludzie zapatruią się z podziwieniem na żywy obraz Swiętey Cnoty, ktory Ręką Wiecznego Rządzcy ieſt wyſtawiony. A zachwyceni niejako tym widokiem Chwały Sprawiedliwego, sami mu iey odmowić niemogą.

Nic bardziey Serca Człowieka do oddania Chwały niepociąga, iak Sprawiedliwość. Uſta i nayniewymownieysze, przecież dla niey nayczulsze wyrazy powtarzaią. I można to mowić, że wszyſtkie mieysca napełnia, wszyſtkie wieki i czasy obeymuie.

Zdarza się niekiedy, że i prawdziwa Cnota miaſto Szacunku, odbiera, niewdzięczność: ale to tylko w Sercach, że tak powiem, nikczemnych i podłych Stworów.

Ktokolwiek ieſt nieczuły na rozkosz tak prawdziwą, tak przenikaiącą, tak godną Serca Ludzkiego; nie urodził się Wielkim, niewart bydź Człowiekiem.

Bo słusznaż to rzecz aby ten, który rownie daleki od narzekań wśrzod osobiſtych boleści, iak czuły na drugich nieszczęścia, odbierał niewdzięczność? Szacowna cnota! Boſtwo dobroczynne! Ty

ſtawisz

ſtawisz sobie Ołtarz nawet na rozwalinach złości i potwarzy, a wszyscy oddawać ci muszą należną poważność!...

Wszak widzieć można, iak żałosna Nędza, uwielbia Ludzkość! Jak zrozpaczona Nieszczęśliwość, Litość błogosławi! Jak opłakana Niewinność, wychwala Obronę! Słowem, widzieć można, iak Sprawiedliwość w rożnych swych własnościach, w rożnych językach, odbiera rzeczywiſte i prawdziwe pochwały!

Ale nie tu ieszcze kończy swoy zapęd Człowiek Wspaniały. Gdy widzi, że nie masz iuż tych Sprawiedliwych Ludzi; że iuż ich nie może uściſkać i ucałować; idzie przynaymniey rzewnemi łzami ſkrapiać iuż mchem porosłą Jch mogiłę, i zmieszanym głosem podnosi oczy ku Niebu mowiąc: — Ożywicielu wszyſtkich Jſtności! zasil na łonie roſkoszy tych Sprawiedliwych Ludzi, ktorych szanowne wspomnienie, świętym przenika ogniem!

Tak Sława Sprawiedliwego wzraſta w uſtroni: tak pięknie umie odzywać się głos wdzięczności: tak użyteczney Cnocie, nayslachetnieyszy hołd oddaie.

O cóż

O cóż to za moc Sprawiedliwości, kiedy i przez żałosne wzdychania, i przez obfitość łez, i wybor pochwał, te Swięte Popioły, ożywiać ieszcze potrafi!

Nie można zaiste nie wyznać, że taka zasługa Chwały, prawdziwym iest Człowieka życiem. Takie życie, Pamięć wszystkich wieków żywić, Potomność nayodlegleysza wzmacniać, Wieczność sama, w troskliwey pieczy, nie przestanie zachowywać. Takiego życia dzieła, im dłużey tém barziey iaśnieią: a ile czynom uymie blasku czasów długość, tyle przyda Sławie.

Nie trzeba na uwiecznienie iéy, stawić wspaniałych Posągów, ani dawać przepysznych Napisów: te staią się smutném igrzyskiém czasów i odmienności rzeczy Ludzkich. Stawi ona sobie w Sercu każdego, trwalszy nad mosiądz i spiż, Pamiętnik. Co iest na marmurze lub miedzi rznięgo, z czasem się zgładza. Co iest wypiętnowanego na Sercach, trwa na zawsze. Bo miłość, któréy ona iest dziełem, nad samą śmierć, mocnieysza.

Tak Sprawiedliwość oddana Ludziom, Ludzkie Serca obeymuie, wszystkie wieki trzyma w

swéy mocy, w swéy potędze całą Potomność podbiia.

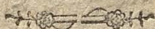
SZANOWNY KAPŁANIE! Sprawiedliwość względem Boga i względem Ludzi, iako ieſt pierwszym Obowiązkiem w życiu każdego Człowieka, tak pierwszą ieſt Zasługą Jego Chwały u Boga i u Ludzi.

Ze oddawać Sprawiedliwość Bogu, ieſt Obowiązkiem Człowieka, o tém się zapewnić można rownie z Iſtotą samego Boga, iak z Iſtoty Człowieka. Ze oddawać Sprawiedliwość Ludziom, ieſt równym dla niego Obowiązkiem, to się widzieć daie, i z samego Przyrodzenia i z nakazu Religii.

Ze zaś Sprawiedliwość, ieſt Zasługą Chwały Człowieka u Boga, to ſtąd idzie, że Jego Chwała w tym życiu i w przyszłym ieſt nieporuszoną i trwałą. Ze ieſt Zasługą i u Ludzi, to się okazuie, gdyż Ją i współczesne i potomne Uſta, uwielbiać nie przeſtaią.

Do Niéy mamże Cię zachęcić? PRAWDA ma wdzięki, którym się dobre Serce oprzeć niezdoła. Prędzéy lub poźniéy zdrowy i uczony rozum, na swą pociągnie ſtronę. Namiętności mogą uwieśdź

na



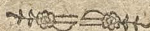
na czas nieiaki: Swiat może uludzić: bezbożne i rozpustne mowy, mogą wpodziwienie wprawić; ale nakoniec Moc Prawdy, musi zwyciężyć to słodko fałszywe uludzenie: a Powaga Sprawiedliwości, musi powrocić na rządzenie nawroconego Serca.

I w tym to ia właśnie celu, wystawiłem Twym Oczom Xięgę Boską: przełożyłem przed Tobą Nayświętsze Jéy Karty. Starałem się zie- dnać Twe Ucho, wzbudzić Twą Duszę, abym wprowadził Prawdę do Twego Serca.

Zyczyłbym sobie, żeby mòy głos, mogł wy- rownać ważności Rzeczy. Przynaymniéy mogę so- bie obiecywać, żem podług sił odbył tę posługę, ieżelim niemogł podług chęci.

KAPŁANIE! Niesądź, aby Nauki, ktore słyszałeś, były moie. Mowa moia nie była, iak tyl- ko słabym głosem Ewanjelii. Ona na Cię mo- cniey, a bezprzestannie woła: „ Oddaway Spra- „ wiedliwość Bogu; oddaway Ją Ludziom Bogu „ w Ofierze Czci, Miłości i Wdzięczności. Lu- „ dziom, w udziele Ludzkości, Litości, Swiatła i „ Obrony. Słowem, wtém wszystkiém, w czém „ tylko Prawo Człowieka każe. A tak dopełnia- „ iąc Sprawiedliwości Obowiązku Człowieka ra-

 „zem



„ zem i Kapłana, zasłużysz Sobie na prawdziwą „ Chwałę u Boga i u Ludzi.

Zacny KAPŁANIE! Z ust moich słyszeć nie będziesz dla Siebie Pochwał. Mowię w Świątyni PRAWDY. Usta poświęcone Prawdzie, daleko od podchlebstwa sprawić się powinny. Chluba i duma, którą się Bóg brzydzi, a Ludzie gardzą, iest tylko dusz podłych wydziałem, albo niedawno wzrosłych, albo dopiero rosnących. W tym Wieku, w tym Stanie, masz dopiero zasługiwać na Chwałę, a nie Pochwały odbierać.

KAPŁANIE! Przodków Sława iest światło które w ciemnocie Cnot ani występkow Wnukow nie cierpi. To więc tylko o Zacności Rodu Twoiego powiem, żeś Przodkow Pamięcią równie w Kościele iak w Narodzie naszym (*,*) dobrze znany;

(*,*) *Ma tę moc i dzielność prawdziwa Cnota, że rownie Pamięcią swą iak przykładem wzruszać i ożywiać Serca może. I dla tego ieżeli t tay mowię o Wielkości Rodu Jego, nie mowię, abym Mu w niey nadawał Prawo do Chwały; przykład Mu tylko do naśladowania Cnot Jego Naddziadow podaię. Sława DOMU TEGO w poźnych Wiekach istnąć będzie Nie wyliczam Cnotliwych Dzieł JEGO; kto chce znać ie, ma Dzieie Narodu, niech czyta,*

14



winieneś slachetnie się z długu tego wypłacić, tyle Sławie Ich przydaiąc, ileś Jéy od Nich odebrał.

Mamże iuż zakończyć? Zamilkłbym, gdyby chlubność, nie Serce Ustami memi władała.

Mówię ieszczę o tém, co naymocniey Twą Duszę poruszać, nayżywszą chęć i usilność ożywiać w Tobie powinno do okazania Sprawiedliwości. Mowię o Obowiązku, abyś z niego uczuł Swiętość posługi, ktorą winien iesteś okazać RODZICOM PRAWOWIERNYM, Ukochanemu RODZENSTWU, wszystkim nakoniec TYM, ktorzy są z TOBĄ KRWIĄ złączeni; o tym Obowiązku, na ktorego wspomnienie, samo cnotliwe Serce rozrzewnia, i Swiętym przenika ogniem.

Idź KAPŁANIE, przed Tron Ołtarza, i kończ na Nim OFIARĘ Sprawiedliwości, Bogu za Siebie i DOM SWOY cały, poświęconą!

My Kapłani z T.m Ludem, aby Bog łaskawiéy Twe prośby wysluchał, taką do Niego czyniemy Modlitwę: =

BOZE WIELKI! Słuchay, prośiemy Cię, głosu Tego KAPŁANA, Ktory z gruntu czułego Serca



ca Dziś pierwszyraz przy Straszliwéy TAIEMNICY do Ciebie go wznosi. Rzuć nań Okiem Miłosierdzia o BOZE! i obacz iak Cię pokornie wzywa!

Oycze Nieba i Ziemi! Słuchay prośb Tego niewinnego Serca; słuchay i Nas w tak uprzéymych i w tak sprawiedliwych Modłach. Uczyń Go Pasterzem podług Twoiego Serca; to iest niech będzie Nàuczycielem Ludu Twego, Obrońcą Kościoła, Wzorem Obyczaiów, Zaszczytem DOMU Swoiego. A te doczesne Łaski dla Niego i dla Nas, niech będą zadatkiem Tych, które Nam wieczne obiecuiesz w Sprawiedliwości.

